

Sygn. akt II Ka 7/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2014 roku

Sąd Okręgowy w Koninie II Wydział Karny w składzie :

Przewodniczący: SSO Marek Kordowiecki – spr.

Sędziowie: SO Waldemar Cytrowski

SO Agata Wilczewska

Protokolant: st. sekr. sąd. Irena Bąk

przy udziale H. L. Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 14.02.2014 r.

sprawy **M. R. (1)**

oskarżonego z art. 177§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego K. M. i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Koninie

z dnia 4 listopada 2013 roku sygn. akt II K 189/10

I. zmienia zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że uniewinnia oskarżonego M. R. (1) od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa z art. 177§2 kk;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego M. R. (1) kwotę (...) (...)złoty tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem obrońcy w postępowaniu przed Sądem I instancji oraz kwotę (...) zł tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem obrońcy w postępowaniu przed Sądem odwoławczym;

III. zwalnia oskarżyciela posiłkowego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa 1/2 części kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze oraz w całości kosztami procesu za postępowanie przed Sądami pierwszej i drugiej instancji obciąża Skarb Państwa.

A. W. M. K. W. C.

II Ka 7/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Koninie wyrokiem z dnia 4 listopada 2013 r. w sprawie o sygn. akt II K 189/10 uznał oskarżonego M. R. (1) za winnego popełnienia czynu, polegającego na tym, że w dniu 30 marca 2010 r. około godz. 13.26 w miejscowości Ż., gm. S. na drodze K 72 – 5,8 km w relacji K. – T. kierując samochodem osobowym marki R. (...) o nr rej. (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że jadąc z niedozwoloną prędkością, nie mniejszą niż 81 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 40 km/h po tym, jak pasażer pojazdu, pokrzywdzony M. M. (1) zaciągnął hamulec ręczny, stracił panowanie nad prowadzonym pojazdem, przekroczył oś jezdni i zjechał na pas ruchu przeznaczony dla pojazdów poruszających się w przeciwnym kierunku, doprowadzając do

zderzenia lewym bokiem z prawidłowo jadącym samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) 8NK3 kierowanym przez J. K., co spowodowało odwrócenie samochodu R. (...) prawym bokiem do jadącego z przeciwnego kierunku samochodu ciężarowego marki M. o nr rej. (...) kierowanego przez W. J. i doprowadziło do zderzenia z tym pojazdem, w następstwie czego pasażer samochodu R. (...) M. M. (1) doznał obrażeń ciała wielonarządowych, skutkujących jego zgonem w Wojewódzkim Szpitalu (...) w K. w dniu 30 marca 2010 roku, przy czym oskarżony swoim działaniem istotnie zwiększył niedopuszczalne ryzyko wystąpienia tego skutku, tj. popełnienia występku z art. 177§2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 177§2 k.k. wymierzył mu karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69§1 i 2 k.k. i art. 70§2 k.k. warunkowo zawiesił na okres 4 lat próby, na podstawie art. 71§1 k.k. orzekł wobec oskarżonego karę grzywny w liczbie 100 stawek dziennych w wysokości po 20 zł każda z nich, na podstawie art. 42§1 k.k. i art. 43§1 k.k. orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 1 roku i na podstawie art. 46§1 k.k. zsządził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. M. kwotę 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę a także orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten został zaskarżony w całości przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego K. M. oraz przez obrońcę oskarżonego.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżył ten wyrok na niekorzyść oskarżonego, w apelacji zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, mający wpływ na treść wyroku, polegający na bezzasadnym przyjęciu, że:

a) pokrzywdzony M. M. (1) przyczynił się do zaistnienia wypadku poprzez zaciągnięcie hamulca ręcznego, podczas gdy jedyną osobą winną tego zdarzenia jest oskarżony, który umyślnie naruszył przepisy ruchu drogowego, przekraczając ponad dwukrotnie dozwoloną prędkość i wyprzedzając na zakazie, a wskazane przez obronę, iż to pokrzywdzony zaciągnął hamulec ręczny, jest jedynie próbą uniknięcia bądź zminimalizowania odpowiedzialności oskarżonego,

b) pokrzywdzony zaciągnął hamulec ręczny, podczas gdy świadkowie (K., K., K., P., K.) nie słyszeli, aby oskarżony twierdził, iż pokrzywdzony zaciągnął mu hamulec ręczny, a świadek Ś. podał jedynie, że oskarżony zapytany o przyczynę wypadku odpowiedział mu „zaciągnął ręczny”, nie wyjaśniając kto,

c) oskarżony prowadził samochód R. z prędkością 81 km/h, podczas gdy biegli z Instytutu określili, iż prędkość ta wynosiła między 81 a 92 km/h, a oskarżony w swoich wyjaśnieniach przyznał, iż jechał z prędkością 90 km/h,

d) oskarżony nie podjął manewru hamowania hamulcem zasadniczym, mimo iż w swoich wyjaśnieniach przyznał, że hamował, co potwierdził świadek Ś. wskazując, że w samochodzie R. zapaliły się światła STOP,

e) gdyby oskarżony jechał z dozwoloną prędkością i tak doszłoby do wypadku, bo nie podjął żadnych manewrów obronnych, podczas gdy sam przyznał, że hamował, co potwierdził świadek Ś.,

f) jedyną zasadą bezpieczeństwa w ruchu lądowym jaką naruszył oskarżony była jazda z niedozwoloną prędkością, podczas gdy oskarżony ponadto w sposób niewłaściwy obserwował drogę, nie zauważając znaków ograniczenia prędkości i zakazu wyprzedzania;

2. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, w szczególności art. 7 kpk, poprzez dowolną i sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego ocenę dowodów, polegającą przede wszystkim na:

a) przyznaniu wiary wyjaśnieniom oskarżonego, iż po zjechaniu na swój pas pasażer M. M. (1) zaciągnął w jego samochodzie hamulec ręczny, podczas gdy:

- w pełni wyjaśnienia te potwierdziła jedynie świadek E. K. (1), do której zeznań Sąd winien podejść z dużą ostrożnością wobec silnej zażyłości z oskarżonym od maja 2010 r.,

- z protokołu oględzin pojazdu R. i opinii biegłego B. N. wynikało jedynie, iż hamulec ręczny został zaciągnięty, ale nie wiadomo przez kogo,

- z zeznań P. Ś. wynikało, że hamulec ręczny został zaciągnięty, ale świadek nie powiedział przez kogo,

- z zeznań J. K. wynikało, że oskarżony rozmawiając po wypadku z Policją nie potrafił wyjaśnić jego przyczyn,

- z zeznań R. K. i K. K. (5) wynikało, iż na miejscu zdarzenia nikt, w tym oskarżony, nie mówił, iż ktoś zaciągnął hamulec ręczny,

- z zeznań M. P. wynikało, że zapytany przez niego oskarżony odpowiedział, że zdarzył się wypadek, słowem nie wspominając o zaciągniętym przez pasażera hamulcu ręcznym,

- z zeznań Ł. Ś. wynikało, iż nie słyszał, aby oskarżony wypowiadał się na temat przyczyn zdarzenia;

b) uznaniu za logiczne i zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego zeznania świadka D. B. w zakresie przyczyn rzekomego zaciągnięcia hamulca ręcznego przez pasażera, podczas gdy oskarżony nie był w stanie tych przyczyn wyjaśnić, a świadek twierdziła, że zapytany przez nią oskarżony odpowiedział, że pokrzywdzony chciał sprawdzić refleks kolegi z tyłu;

3. rażąco niewspółmierność wymierzonej kary poprzez uznanie, że istnieją podstawy do warunkowego zawieszenia jej wykonania, a nadto iż orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 1 roku jest wystarczające dla spełnienia celów postępowania, podczas gdy do wypadku doszło wskutek rażącego naruszenia przez oskarżonego przepisów ruchu drogowego, w którego wyniku pokrzywdzony M. M. (1) zmarł, a ocena stopnia zawinienia, społecznej szkodliwości czynu, ze względu na cele zapobiegawcze kary, jak również potrzebę kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jednoznacznie przemawiają za orzeczeniem kary znacznie surowszej, jak i środka karnego na okres znacznie dłuższy

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie z opisu czynu, iż pasażer pojazdu pokrzywdzony M. M. (1) zaciągnął hamulec ręczny i orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania oraz zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat.

Obrońca oskarżonego w apelacji zarzucił temu wyrokowi:

1. błąd w ustaleniach faktycznych mających istotny wpływ na treść orzeczenia, polegający na dowolnym przyjęciu przez Sąd orzekający, iż oskarżony M. R. (1) swoim zachowaniem wyczerpał znamiona zarzucanego mu czynu, podczas gdy z materiału dowodowego oraz okoliczności sprawy wynikają twierdzenia przeciwne, w szczególności fakt, iż między zachowaniem oskarżonego a powstaniem wypadku nie ma związku przyczynowego,

2. rażące naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i logicznego wnioskowania, polegającej na dowolnym przyjęciu wbrew opiniom biegłych A. L. i M. A. a także A. M. i W. G. przez Sąd I instancji, że oskarżony swoim zachowaniem poprzez jazdę z niedozwoloną prędkością zwiększył ryzyko powstania skutku, tj. obrażeń pokrzywdzonego M. M. (1), które doprowadziły do śmierci pokrzywdzonego, podczas gdy z materiału dowodowego wynikają twierdzenia przeciwne, w szczególności fakt, że nawet jazda z dozwoloną prędkością nie pozwoliłaby na uniknięcie wypadku, a zachowanie oskarżonego nie miało związku z powstaniem wypadku, w konsekwencji z jego skutkami,

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych przez Sąd I instancji, polegający na błędnym uznaniu przez Sąd I instancji, iż przekroczenie prędkości administracyjnie dopuszczalnej zwiększyło ryzyko powstania skutku, podczas gdy na powstanie wypadku, czyli wypełnienie znamion czynu zabronionego z art. 177§2 kk, przekroczenie prędkości nie miało wpływu, gdyż jedyną przyczyną wypadku było zachowanie pokrzywdzonego M. M. (1), który podczas jazdy niespodziewanie zaciągnął hamulec, którego oskarżony nie mógł przewidzieć, tym samym przekroczenie prędkości

przez oskarżonego w żaden sposób nie wpłynęło na doprowadzenie do wypadku, którego skutkiem były obrażenia pokrzywdzonego a w konsekwencji jego śmierć

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego M. R. (1) od zarzutu popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania a także o zasądzenie na rzecz oskarżonego zwrotu kosztów obrony za postępowanie przed Sądem I i II instancji według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego okazała się całkowicie bezzasadna, natomiast apelacja obrońcy oskarżonego jest w pełni uzasadniona.

W niniejszej sprawie, analizując postawiony oskarżonemu zarzut popełnienia przestępstwa drogowego z art. 177§2 k.k. oraz analizując zebrane na rozprawie dowody a także mając na uwadze obie apelacje niezbędnym jest rozważenie następujących kwestii: czy jadący z oskarżonym M. R. (1) pasażer M. M. (1) zaciągnął w trakcie prowadzenia samochodu przez oskarżonego w sposób niespodziewany dla kierującego hamulec ręczny oraz czy zaciągnięcie tego hamulca było jedyną przyczyną doprowadzenia do wypadku drogowego a także czy przyczyną tą było również prowadzenie przez oskarżonego samochodu z nadmierną prędkością.

Odpowiedź na pierwsze z postawionych pytań pozwoli na dalsze rozważania w zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonego M. R. (1).

Sąd Rejonowy w tym przedmiocie dał jednoznaczną odpowiedź twierdzącą, przyjmując, iż w czasie, gdy oskarżony prowadził R. (...) z prędkością około 90 km/h po wyprzedzeniu samochodu D. (...) na prostym odcinku drogi, wówczas z przyczyn nieznanych (nieustalonych) pasażer pojazdu M. M. (1) zaciągnął hamulec ręczny, wskutek czego ostatecznie samochód w sposób niekontrolowany zaczął przemieszczać się skośnie na lewy pas ruchu, uderzając najpierw przednim lewym narożem w lewy bok jadącego z naprzeciwka swoim pasem ruchu samochodu V. (...), kierowanego przez J. K. a następnie po obróceniu się wskutek tego uderzenia i skośnym przemieszczeniu się w stronę lewego pobocza uderzył prawym bokiem w przednie naroże samochodu M. (...), jadącego za tym V. (...) a kierowanego przez W. J., w wyniku to którego uderzenia M. M. (1) doznał wielonarządowych obrażeń ciała, skutkujących jego zgonem.

Zaciągnięcie hamulca ręcznego przez pokrzywdzonego M. M. (1) neguje pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, więc w pierwszej kolejności należy ustosunkować się do zarzutów apelacyjnych dotyczących tej kwestii.

Sąd Rejonowy, ustalając tę jakże istotną okoliczność z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego (k. 182v-183v) oraz korelujących z tymi wyjaśnieniami, jak i wzajemnie między sobą zeznaniach D. B. (k. 49-50, 184v-185), P. Ś. (k. 59-60, 199-199v), E. K. (1) (k. 61-62, 185v-186) i Ł. Ś. (k. 221-221v) a także na korespondującej z tymi dowodami opinii biegłego z zakresu techniki pojazdowej B. N., który to biegły miał możliwość bezpośredniego kontaktu z uszkodzonym samochodem oskarżonego (k. 76-82).

Zauważyć należy, iż biegły ten w sposób stanowczy wyjaśnił, iż w chwili oględzin dźwignia hamulca ręcznego znajdowała się w pozycji górnej – samochód zahamowany, przy czym, co najistotniejsze, stwierdził, że dźwignia hamulca ręcznego podczas zdarzenia znajdowała się w pozycji zablokowanego hamulca ręcznego hamującego koła tylne, gdyż w górnej części osłony konstrukcji dźwigni hamulca ręcznego znajdowały się drobne kawałki szkła z pogniecionych i potłuczonych szyb tego samochodu w trakcie zdarzenia a znajdowały się one tam, gdyż położenie tej dźwigni umożliwiło ich pozostanie w związku z ustawieniem jej pod kątem około 55° – 60°. W innym bowiem przypadku położenia tej dźwigni nie byłoby możliwe, aby te kawałki pokruszonego szkła utrzymały się w górnej części osłony konstrukcji dźwigni hamulca ręcznego. Powyższe spostrzeżenia biegłego wynikały wprost z protokołu oględzin R. (...) (k. 22), zaś opinia ta w pełni zasługiwała na wiarę, gdyż jest jasna, logiczna, nie zawiera w sobie sprzeczności a przy tym w sposób jasny i przekonujący tłumaczyła dlaczego należało przyjąć, iż dźwignia hamulca ręcznego została

zaciągnięta w trakcie zdarzenia a nie na przykład już po wypadku. Sąd Rejonowy słusznie więc opinię tę uznał za w pełni wiarygodną (str. 11-12 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Obrońca oskarżonego zresztą opinii tej nie kwestionuje a jedynie stara się wywieźć, iż opinia ta nie przesądza jeszcze kto w trakcie zdarzenia zaciągnął ten hamulec ręczny.

Apelujący zdaje się jednak zapominać na czym polega wykazanie błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności”, tj. wykazanie zarzutu postawionego na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k.

Dla przypomnienia więc wskazać należy, że zarzut błędu „dowolności” jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58).

Tymczasem obrońca oskarżonego nie stara się nawet zauważyć, iż Sąd Rejonowy wszechstronnie ocenił w tym zakresie materiał dowodowy, zwracając uwagę na zależności poszczególnych zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego oraz jednoznacznie wykazał wiarygodność relacji oskarżonego, iż to siedzący obok niego M. M. (1) w trakcie jazdy zaciągnął niespodziewanie hamulec ręczny. Apelujący natomiast jedynie stara się sam poddać ocenie te same dowody, skupiając się jedynie na tych okolicznościach, które miałyby podważyć te wypowiedzi. Tymczasem będąca na miejscu zdarzenia w pełni obiektywna (nie związana z którymkolwiek z uczestników wypadku) D. B., która pierwsza pojawiła się przy samochodzie R. (...) i która pierwsza podeszła do oskarżonego, zauważyła, że biegł on w szoku po jezdni i na jej pytanie „co zrobiłeś” bez zastanowienia odpowiedział jej „zaciągnął mi ręczny”. Po tej odpowiedzi zorientowała się, że ktoś z nim jechał, jednak w tym zakresie nie uzyskała już od niego odpowiedzi, poleciła mu więc usiąść i wtedy też zauważył pasażera w środku samochodu (k. 49-50). D. B. potwierdziła w pełni te zeznania na rozprawie, dodając jedynie, że później, gdy pomagała zaopatrzyć oskarżonego i go jeszcze raz zapytała, co zrobili, to on odpowiedział, że „kolega zaciągnął ręczny, bo chciał sprawdzić refleks kolegi z tyłu” (k. 184v-185).

To ostatnie jednak zdanie co do rzeczywistych przyczyn zaciągnięcia hamulca nie znajduje już odzwierciedlenia w żadnym dowodzie. Nie można wprawdzie takiej wypowiedzi oskarżonego wykluczyć, jednakże mając na uwadze pozostawanie przez niego w szoku, jak i jego wyjaśnienia z rozprawy, iż nie ma najmniejszego pojęcia dlaczego kolega ten hamulec zaciągnął nie można wykluczyć, iż wypowiedź ta miała jedynie charakter przypuszczający, mający na celu usprawiedliwienie postępowania kolegi. Zauważyć bowiem należy, iż w tym czasie, gdy został zaciągnięty hamulec, samochód D. (...), którym ze średnią prędkością rzędu 50 - 60 km/h kierował P. Ś., kolega oskarżonego i pokrzywdzonego, znajdował się około 200 metrów za samochodem oskarżonego a więc trudno nawet rozsądnie przyjmować, by wskutek takiego postąpienia pokrzywdzonego refleks P. Ś. był wystawiony na próbę. Jak wyżej natomiast powiedziano, oskarżony wobec innych osób wcale nie próbował już tłumaczyć przyczyn zaciągnięcia hamulca przez kolegę. P. Ś., który z racji tego, iż był kolegą oskarżonego i pokrzywdzonego po przybyciu na miejsce zdarzenia wprost krzyknął do oskarżonego, który już stał na poboczu, co oni zrobili a ten, cały trzęsąc się i będąc błądy odpowiedział, że „zaciągnął mi ręczny” i nic więcej nie mówił, był w strasznym szoku (k. 59-60). Świadek na rozprawie zeznał podobnie, twierdząc, że oskarżony, na tak zadane pytanie na temat przyczyn tego, co się stało, odpowiedział, że „zaciągnął ręczny” a jednocześnie po odczytaniu zeznań ze śledztwa zeznania te w pełni podtrzymał (k. 199-199v). W świetle takiej wypowiedzi nie może więc budzić wątpliwości, jak to w sposób wręcz naiwny próbuje wykazać apelujący, z uwagi na brak w wypowiedzi świadka na rozprawie słowa „mi”, iż oskarżony mówiąc o osobie, która zaciągnęła hamulec ręczny miał na myśli jadącego z nim M. M. (1) a nie kogokolwiek innego, w tym i siebie samego. W tym zakresie na miejscu zdarzenia D. B. nie miała wątpliwości, iż oskarżony mówił o osobie z nim jadącej, skoro właśnie po wypowiedzi oskarżonego na temat przyczyn wypadku zorientowała się, że w samochodzie znajduje się osoba trzecia.

W związku z tym również za w pełni wiarygodne uznać należy zeznania E. K. (1), jadącej wówczas D. (...) z P. Ś., z których wynika, iż po dojechaniu na miejsce widziała oskarżonego bladego i roztrzęsionego a na jej pytanie, co się stało odpowiedział, że M. zaciągnął mu ręczny (k. 61-62), co potwierdziła również na rozprawie (k. 185v-186). Bez znaczenia więc, dla oceny zeznań E. K. (1) pozostaje fakt, iż aktualnie, tj. w chwili składania zeznań na rozprawie była dziewczyną oskarżonego, która to okoliczność również eksponowana jest przez skarżącego. Inna bowiem byłaby sytuacja, gdyby tylko E. K. (1) wskazaną okoliczność potwierdzała, a inna jest wówczas, gdy ten sam fakt znajduje odbicie w szeregu różnych dowodów, w tym, co już wyżej zaznaczono, w zeznaniach w pełni obiektywnego świadka D. B.. Nie jest przy tym prawdziwe stwierdzenie, iż E. K. (1) zataiła na rozprawie (w dniu 16.09.2010 r.) prawdę, iż jest dziewczyną oskarżonego. Świadek podała jedynie, że parą nie byli w czasie zdarzenia (k. 185v), natomiast po tym zdarzeniu zostali parą, co zasadnie ustalił Sąd I instancji na podstawie wyjaśnień oskarżonego, który tę okoliczność potwierdził (k. 485v).

Wreszcie powyższe relacje dotyczące zaciągnięcia hamulca przez pasażera R. (...) wynikają z zeznań Ł. Ś. – ratownika medycznego, który wprawdzie po przyjeździe na miejsce wypadku karetką pogotowia nie słyszał, by oskarżony wypowiadał się na temat tego wypadku, ale już później, gdy przebywał w karetce, to nie pytany przez nikogo sam powiedział, że jego kolega zaciągnął hamulec ręczny, nie mówiąc jednak dlaczego to zrobił (k. 221-221v).

Omówione więc wyżej dowody wprost wskazują z jednej strony na sam fakt zaciągnięcia hamulca ręcznego w chwili zdarzenia a z drugiej strony jednocześnie logicznie wskazują osobę, która tego zaciągnięcia miała dokonać. Nie da się natomiast ustalić przyczyn, z powodu których M. M. (1) to uczynił. Zauważyć jednak należy, co zresztą ustalił Sąd I instancji na podstawie zeznań E. K. (1) i P. Ś., iż M. M. (1) miał dość dobry nastrój i chęć do psocenia, skoro przez otwarte okno w czasie wyprzedzania D. (...) rzucił w kierunku tego pojazdu ogryzkiem od jabłka. Nie można więc również wykluczyć, iż pokrzywdzony pod wpływem tego nastroju chciał dla żartów w czasie jazdy zaciągnąć ten hamulec, nie sądząc nawet jakie to może przynieść tragiczne następstwa.

W tych okolicznościach sprawy całkowicie niezrozumiałe są więc zarzuty apelacji, w których kwestionuje się powyższe jednoznaczne i logicznie wywiezione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne. Należy zauważyć, iż oskarżony nie był w nastroju do opowiadania wszystkim na głos o tym co stało się w czasie jazdy. Oskarżony bowiem na gorąco o zaciągnięciu hamulca przez pasażera najpierw powiedział D. B. a następnie P. Ś. i E. K. (1) i to na ich wyraźne zapytania, co się stało. Sam z siebie jedynie o tym powiedział później już w karetce pogotowia, co usłyszał (i zapamiętał) Ł. Ś.. Oskarżony natomiast, mimo pozostawania w szoku, nie musiał mówić wszem i wobec wszystkim, którzy pojawili się na miejscu wypadku na temat przyczyn zdarzenia i tego zresztą nie czynił. Za całkowicie więc gołosłowne uznać należy wywody apelującego, iż oskarżony powinien w takim stanie, w jakim się znalazł powtarzać jak mantrę, że „pasażer zaciągnął mi hamulec ręczny”. Trudno wręcz na poważnie traktować zarzuty apelującego, iż zachowanie oskarżonego należy odczytywać jedynie jako zręczną linię obrony w sytuacji, gdy bezpośrednio po wypadku, w czasie gdy był w szoku i nie wiedział, co stało się z kolegą M. M. (1) oskarżony miał czas na przemyślenia i na obieranie linii obrony. To więc, że oskarżony nie powiedział J. K., K. K. (5), R. K., M. P. i E. K. (2), że pasażer zaciągnął mu ręczny hamulec nie oznacza przecież, iż oskarżony tego nie powiedział wskazanym wyżej osobom i że taki był rzeczywisty przebieg wydarzeń. Zauważyć przy tym należy, iż K. K. (5), R. K., M. P. i E. K. (2) przybyli na miejsce zdarzenia karetkami pogotowia w czasie, gdy oskarżony już powiedział D. B. oraz koledze i koleżance o tym zaciągnięciu hamulca i na ten temat już się nie wypowiadał. Poza tym na pytanie M. P. – ratownika medycznego na temat tego, co się stało odpowiedział prawdziwym sformułowaniem, że był wypadek, która to wypowiedź nie może w żadnym stopniu podważać wiarygodności oskarżonego ani zeznań świadków. Natomiast w przypadku J. K. zauważyć należy, iż wcale nie musiał słyszeć wskazanych wyżej wypowiedzi oskarżonego do D. B., P. Ś. i E. K. (1), gdyż świadek ten, pokrzywdzony przecież samym zdarzeniem przede wszystkim zajęty był samym sobą. Sam zresztą w toku śledztwa przyznał, że nie rozmawiał z kierowcą S., jak i nie zna innych postronnych świadków zdarzenia, nie wspominając więc ani o D. B., ani o P. Ś., ani o E. K. (1) (k. 26-27), którzy przecież pojawili się na miejscu zdarzenia bezpośrednio po zaistniałym wypadku. W tych okolicznościach więc mógł nie słyszeć w/w rozmów oskarżonego ze świadkami i w tym zakresie jego wypowiedź z rozprawy (k. 186v-187) niczego nie dowodzi. Natomiast za niewiarygodną uznać należy jego wypowiedź z rozprawy, przy potwierdzeniu swoich zeznań ze śledztwa, iż rozmawiał z oskarżonym i ten powiedział,

że nie wie, jak to się stało. Nie dość bowiem, iż świadek ten gorąco po zdarzeniu wprost twierdził, że z kierowcą S. nie rozmawiał, to nadto te twierdzenia świadka nie znajdują oparcia w żadnych innych dowodach. Zauważyć przy tym należy, iż z zeznań kolegi J. K., który jechał z nim wówczas V. (...) (J. T.) wynika, iż K. był wystraszony i nie widział, by rozmawiał z oskarżonym (k. 187), co właśnie koresponduje z zeznaniami świadka K. ze śledztwa. Wprawdzie w tym zakresie Sąd Rejonowy dał wiarę świadkowi K., chociaż też nie do końca, skoro świadek nie potrafił powiedzieć, czy pytanie, co się stało zadał oskarżonemu on, czy też może policjant. Słusznie jednak Sąd I instancji wywiódł, iż ta odpowiedź oskarżonego, iż nie wiedział, co się stało, nie podważa wiarygodności jego wypowiedzi do D. B., P. Ś. i E. K. (1), gdyż wypowiedzi te miały miejsce bezpośrednio po wypadku, na gorąco, gdy na miejscu nie było jeszcze Policji ani pogotowia ratunkowego. Skoro zaś świadek K. był wystraszony a do tego doznał wstrząsu mózgu i był potłuczony i z tego powodu nie był zdolny do kojarzenia czy obserwacji (k. 186v), to do tych zeznań świadka należy podchodzić z dużą dozą ostrożności.

Sąd Rejonowy wszystkie te dowody ocenił z należytą starannością i poprzez pryzmat zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania wyciągnął z tych dowodów logiczny wniosek w zakresie zaciągnięcia z przyczyn niezależnych od woli oskarżonego w czasie jazdy samochodu hamulca ręcznego przez pokrzywdzonego M. M. (1).

W związku z powyższym zarzuty apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zawarte w opisanych wyżej punktach 1 a, b oraz 2 a (wszystkie) i b są całkowicie bezzasadne. Przy czym zupełnie niezrozumiałe jest zarzucanie przez apelującego wyprzedzania przez oskarżonego samochodu D. (...) na zakazie wyprzedzania, skoro ta okoliczność nie ma w sprawie najmniejszego znaczenia. Podnieść przy tym należy, iż w punkcie 2 apelacji, mimo postawienia zarzutu obrazy przepisów postępowania a w szczególności art. 7 k.p.k. zarzuty te sprowadzają się do negowania oceny omówionych wyżej dowodów a więc w rzeczywistości zarzut ten sprowadza się do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności”. Skoro zaś apelujący jedynie polemizuje z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego, starając się ocenić te same dowody, to zarzuty te nie mają w ogóle racji bytu. Poza tym, skoro Sąd Rejonowy ocenił wskazane dowody w pełnej zgodzie z wymogami określonymi w art. 7 k.p.k., to o obrazie tego przepisu nie może być w ogóle mowy.

Co do zarzutu dotyczącego prędkości, z jaką jechał oskarżony, to stwierdzić należy, iż niezrozumiałe jest kwestionowanie przez skarżącego jakiegokolwiek błędu w ustaleniach czy oskarżony jechał z prędkością ustaloną przez biegłych rzędu 81-92 km/h czy też z deklarowaną przez oskarżonego prędkością 90 km/h. Prędkości te są bowiem do siebie zbliżone, biegli swoje wyliczenia opierali na podstawie ujawnionych na miejscu wypadków śladów i uszkodzeń pojazdów. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż Sąd Rejonowy określił tę prędkość na nie mniejszą, niż 81 km/h, co oznacza, że również w tej prędkości mieści się deklarowana prędkość podana przez oskarżonego. Powyższe zresztą pozostaje bez wpływu na odpowiedzialność karną oskarżonego, o czym będzie mowa poniżej. Również bez znaczenia na tę odpowiedzialność jest podnoszony przez apelującego fakt, iż gdyby oskarżony jechał z prędkością dozwoloną (administracyjnie) to i tak doszłoby do wypadku, o czym również będzie mowa poniżej. Jedynie należy nadmienić, iż nie budzi wątpliwości fakt, co zresztą jest rzeczą naturalną, iż oskarżony, po zaciągnięciu przez pasażera hamulca ręcznego podjął manewry obronne (hamowanie, skręt kierownicą w lewo), które to jednak manewry, przy zaskoczeniu oskarżonego zachowaniem się kolegi, okazały się nieskuteczne. Co zresztą istotne, skarżący nie kwestionuje faktu, iż to wskutek zaciągnięcia nagle w czasie jazdy hamulca ręcznego oskarżony nie miał szans na opanowanie pojazdu (abstrahując tu od prędkości rozwijanej przez oskarżonego) a tym samym nie mógł on uniknąć uderzenia w pojazdy nadjeżdżające z naprzeciwka. Ta konkluzja zresztą wprost wynika z wiarygodnych w tym przedmiocie opinii biegłych z dziedziny ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych, tj. biegłych W. G. (k. 257-278, 294-295v, 320-331, 406-406v, 407Av- (...), 484-485v) oraz z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. D. J. S. w K. (...) w P. w osobach A. L. i M. A. (k. 429-467, 484-485v). Poza tym biegli ci wskazali hipotetycznie, iż oskarżony miał możliwość (teoretyczną) uniknięcia wypadku w razie kierowania pojazdem z prędkością dozwoloną, tj. 40 km/h (k. 551v-552) a jeszcze bardziej hipotetyczną możliwość spowodowania łagodniejszych obrażeń ciała pasażera swego pojazdu M. M. (1) (biegli M. A. i C. Ż. – k. 572-586, 593v). Podkreślić przy tym należy, iż Sąd Rejonowy dokładnie ocenił te opinie, jak i opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. C. (k. 127-155, 221v-222, 294-295v, 406v-407), której to opinii z przyczyn podanych prawidłowo w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 28-29) nie mógł wziąć pod

uwagę przy ustalaniu stanu faktycznego i na podstawie tej oceny doszedł do przekonujących wniosków w zakresie przebiegu samego zdarzenia drogowego, w tym utraty możliwości zapanowania nad pojazdem przez oskarżonego, mimo podejmowanych manewrów obronnych po zaciągnięciu hamulca ręcznego przez pokrzywdzonego (str. 27-40 uzasadnienia). W tym zakresie ocena ta jest jasna, logiczna, nie zawiera żadnych sprzeczności a przy tym nie jest kwestionowana przez strony, więc Sąd odwoławczy, by się nie powtarzać, odwołuje się do niej, czyniąc z niej integralną część niniejszego uzasadnienia.

Powyższe jednak teoretyczne czy hipotetyczne rozważania Sądu Rejonowego na temat uniknięcia wypadku przez oskarżonego w sytuacji, gdyby prowadził swój pojazd z dozwoloną administracyjnie wówczas na tym odcinku drogi prędkością 40 km/h pozbawione są jakiegokolwiek znaczenia patrząc przez pryzmat odpowiedzialności karnej oskarżonego M. R. (1), przy prawidłowym wykazaniu rzeczywistych przyczyn przedmiotowego wypadku drogowego, tj. zaciągnięcia hamulca ręcznego przez pokrzywdzonego M. M. (1).

Mając zaś na uwadze ostateczny wynik sprawy, o czym również poniżej, ustosunkowanie się do zarzutu apelacyjnego w zakresie kary orzeczonej wobec oskarżonego uznać należy za bezprzedmiotowe (art. 436 k.p.k.).

Powyższe więc dowodzi, iż apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego okazała się całkowicie bezzasadna.

Zasadna natomiast jest apelacja obrońcy oskarżonego.

W każdej sprawie o wypadek drogowy określony w art. 177§1 i 2 k.k. sąd w oparciu o zebrany wyczerpująco i zgodnie ze wszystkimi zasadami procesowymi na rozprawie materiał dowodowy jest zobligowany samodzielnie ocenić czy konkretny i prawidłowo ustalony stan faktyczny pozwala na wyciągnięcie jednoznacznego wniosku co do naruszenia przez oskarżonego zasad ruchu drogowego, rodzaju naruszenia tych zasad (umyślnie czy nieumyślnie) oraz istnienia związku przyczynowego między naruszeniem tych zasad i skutkami.

Trzeba jednak przy tej ocenie pamiętać, że nie zawsze należy dopatrywać się związku przyczynowego między niezgodnym z zasadami ruchu drogowego zachowaniem uczestnika tego ruchu a zaistniałym zdarzeniem, w czasie którego powstały skutki określone w art. 177§1 lub 2 k.k., które dotknęły innego uczestnika.

Samo przestępstwo z art. 177§1 lub 2 k.k. jest występkiem nieumyślnym, co oznacza, że w przypadku uznania, że oskarżony naruszył konkretną zasadę bezpieczeństwa w ruchu drogowym i nastąpił skutek w postaci „średniego” czy „ciężkiego” uszczerbku na zdrowiu innego uczestnika tego ruchu, to dla przyjęcia odpowiedzialności karnej za to przestępstwo oskarżonego należy również jednoznacznie ustalić czy oskarżony, mimo naruszenia tejże zasady przewidywał możliwość nastąpienia takich skutków albo też mógł wystąpienie takiego skutku przewidzieć, co przecież należy do istoty nieumyślności w popełnieniu czynu zabronionego (art. 9§2 k.k.). Na powyższe zasadnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 25.05.2006 r., IV KK 417/05, Prok. i Pr. 2006, nr 12, poz. 3. Z postanowienia tego bowiem wynika, że nawet przyjęcie, „iż oskarżony naruszył zasady ostrożności przez niedostateczne obserwowanie drogi nie jest wystarczające do obiektywnego przypisania mu skutku przestępczego, gdyż w zaistniałej sytuacji z uwagi na nieracjonalne, niezgodne z zasadami ruchu drogowego było zachowanie pieszego, iż oskarżony popełnienia tego czynu nie przewidywał, ani nie mógł przewidzieć”.

Sąd Rejonowy, rozpoznając niniejszą sprawę całkowicie „zapomniał” o konieczności spojrzenia na zachowanie się oskarżonego poprzez pryzmat strony podmiotowej czynu określonego w art. 177§2 k.k., tj. winy (nieumyślności) określonej w art. 9§2 k.k. Sąd Rejonowy bowiem skupił się na znajdującej oparcie w orzecznictwie sądowym koncepcji obiektywnego przypisania, która w przypadku przestępstw charakteryzujących się wystąpieniem określonego skutku, a takim jest przestępstwo z art. 177§2 k.k. pozwala na jego przypisanie w przypadku wystąpienia związku przyczynowego między zachowaniem sprawcy a skutkiem, ale również nakazuje rozważać odpowiedzialność za zwiększone niedopuszczalne ryzyko wystąpienia skutku (str. 37-42 uzasadnienia zaskarżonego wyroku z przytoczonym tam orzecznictwem Sądu Najwyższego). Należy jednak zauważyć, iż wskazane orzeczenia Sądu Najwyższego zostały wydane na podstawie całkowicie odmiennych stanów faktycznych, które w każdym przypadku wymagają odrębnego rozważenia czy między zachowaniem się oskarżonego (naruszeniem przez niego zasady ruchu

drogowego) a skutkiem zaistniał normatywny związek przyczynowy oraz czy oskarżony, mimo niezachowania należytej ostrożności na drodze przewidywał lub mógł przewidzieć popełnienie czynu zabronionego określonego w art. 177§1 lub 2 k.k. (art. 9§2 k.k.). Dla przykładu należy wskazać na wyrok SN z dnia 30 sierpnia 2006 r., IV KK 187/11, LEX nr 950442, w który rozważa się zachowanie się kierowcy, zbliżającego się do przejścia dla pieszych w sytuacji, gdy przy tym przejściu znajduje się pokrzywdzona i jej zachowanie wskazywało na możliwość wejścia na to przejście, co zresztą nastąpiło. Jednak w niniejszej sprawie nastąpiła sytuacja praktycznie niemożliwa do przewidzenia dla każdego kierowcy, bowiem trudno zakładać, nawet w jakimkolwiek prawdopodobieństwie, że siedzący obok kierowcy pasażer sam z własnej woli, w sposób nieodpowiedzialny w czasie jazdy nagle zaciągnie hamulec ręczny.

Słusznie więc w takiej sytuacji obrońca oskarżonego zarzuca zaskarżonemu rozstrzygnięciu błędne ustalenie, iż przekroczenie przez oskarżonego prędkości administracyjnie dopuszczalnej pozostaje w jakimkolwiek związku przyczynowym z przypisanym oskarżonemu wypadkiem drogowym, bowiem oskarżony nie mógł nawet przewidzieć, że pokrzywdzony M. M. (1) podczas jazdy zaciągnie hamulec ręczny, co apelujący zasadnie wywiódł w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego.

Nie ulega wątpliwości, iż oskarżony M. R. (2) rozwijał prędkość rzędu 80-90 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 40 km/h. Te ustalenia Sądu Rejonowego są bezsporne, przy czym to ograniczenie prędkości związane z wcześniej prowadzonymi na tym odcinku drogi robotami związanymi z jej modernizacją wynika z protokołu oględzin miejsca zdarzenia i dokumentacji fotograficznej tego miejsca (k. 2-3, 104, 105-118). Bez wątplenia więc gdyby w tym miejscu faktycznie przeprowadzane były roboty drogowe a oskarżony jechałby z prędkością znacznie przekraczającą 40 km/h i wskutek jazdy z taką prędkością doszłoby np. do potrącenia samochodu, wykonującego prace na drodze, robotnika drogowego, jadącego z naprzeciwka pojazdu na zwężonym odcinku drogi itp., wówczas rozważanie przyjęcia odpowiedzialności karnej za spowodowanie wypadku drogowego byłoby jak najbardziej uzasadnione, w tym także poprzez przyjęcie „koncepcji obiektywnego przypisania”.

W niniejszej sprawie jednak oskarżony jechał prostym odcinkiem nowo zbudowanej, nowoczesnej drogi, na której odbywał się niewielki ruch, przy znakomitych warunkach pogodowych oraz przy znacznej widoczności drogi. Nie ulega więc najmniejszych wątpliwości, iż oskarżony na tym odcinku drogi, mijając znak ograniczający prędkość do 40 km/h mógł bezpiecznie, bez narażania jakichkolwiek innych uczestników ruchu drogowego aż do znaku co najmniej oznaczającego obszar zabudowany rozwijać swoim pojazdem prędkość rzędu 90 km/h. Oskarżony jeżdżąc zresztą tą drogą z domu do szkoły i z powrotem znał ten odcinek drogi i przejazd tym odcinkiem, na równej drodze z taką właśnie prędkością, co do zasady dopuszczalną na polskich drogach powinien być bezpieczny. Faktu tego nie zmienia okoliczność, iż w dniu 30 marca 2010 r. na tym odcinku jeszcze obowiązywała, oznaczona administracyjnie znakiem drogowym, prędkość dozwolona do 40 km/h.

Na marginesie należy podnieść, iż nie można wyciągać z faktu podania przez oskarżonego na rozprawie, iż w tym miejscu w dniu wypadku nie było tego ograniczenia, jak to czyni pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, wniosku, iż oskarżony w sposób niewłaściwy obserwował drogę, nie zauważając znaków ograniczenia prędkości i zakazu wyprzedzania. Stwierdzić bowiem należy, iż oskarżony na ten temat wyjaśnił nieprawdę, co także dostrzegł Sąd Rejonowy, ale to nie oznacza, że oskarżony nie obserwował należycie drogi. Dywagacje apelującego w tym zakresie nie mają jednak żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Przede wszystkim należy pamiętać, iż jedną z podstawowych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym jest zasada prowadzenia pojazdu z bezpieczną prędkością. Zasada ta została uregulowana wprost w treści art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity Dz.U.2012.1137 z późn. zm.). Treść tego przepisu wskazuje, że prędkością bezpieczną jest taka, która zapewnia panowanie nad pojazdem w konkretnych warunkach drogowych. Panowanie nad pojazdem oznacza stan, w którym kierujący może, w istniejących warunkach, swobodnie reagować na zmieniającą się sytuację na drodze. Chodzi o to, aby kierujący miał dość czasu na skuteczne wykonanie wszystkich czynności psychicznych i fizycznych wymaganych w danej sytuacji, aby nie zakłócać normalnego ruchu. Kierujący pojazdem, mając na uwadze okoliczności dotyczące jego osoby, np. stan psychofizyczny, umiejętności, a także elementy odnoszące się do pojazdu i drogi, ma wybrać taką prędkość, która pozwoli mu zapanować nad

pojazdem. Ocena, jaka prędkość jest bezpieczna w danych warunkach, jest pozostawiona kierującemu pojazdem. Oznacza to, że prędkość bezpieczna to taka, na którą może sobie w danych warunkach pozwolić konkretny kierowca, prowadzący określony pojazd. Kierowca musi bezbłędnie ocenić wszystkie wyżej wymienione warunki i w zależności od nich wybrać prędkość właściwą (patrz: R.A. Stefański, „Prawo o ruchu drogowym. Komentarz”, LEX, 2008, wyd. III, tezy 3 i 9 do art. 19). Przy tym zasadnie Sąd Najwyższy stwierdził, że "szybkość jest rzeczą względną i staje się nadmierna z chwilą, gdy kierowca nie jest w stanie opanować samochodu" (wyr. SN z dnia 18 marca 1960 r., II K 389/58, Biul. SN 1961, nr 1, dodatek nr 6, poz. 63).

Każdy kierowca, niezależnie więc od obowiązujących przepisów i znaków, ma dostosować prędkość do warunków, w jakich ruch się odbywa. Gdy warunki ruchu lub umiejętności kierowcy na to pozwalają, należy jechać z prędkością mniejszą od dopuszczalnej. Jednakże podobnej ocenie podlega prędkość przekraczająca graniczną prędkość jazdy, określoną w przepisach lub znakiem drogowym. W określonych warunkach jej przekroczenie, a tak przecież jest w niniejszej sprawie, samo w sobie nie będzie stwarzało niebezpieczeństwa dla ruchu drogowego. Samo zaś przekroczenie tej dopuszczalnej prędkości oznacza jedynie, iż jazda ta jest bezprawna, przy czym jest to jedynie reglamentacja formalna, która rodzi jedynie odpowiedzialność za wykroczenie z art. 97 k.w. Przekroczenie więc tejże prędkości maksymalnie dozwolonej nie powoduje automatycznie odpowiedzialności za zaistniały wypadek, bowiem w razie nastąpienia wypadku, kierowca przekraczający dopuszczalną prędkość ponosi odpowiedzialność tylko wówczas, gdy zostanie ustalony związek przyczynowy między przekroczeniem prędkości a skutkiem. W związku ze wskazaną wyżej zasadą określoną w art. 19 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym podnieść więc należy, iż określenie na danym odcinku drogi maksymalnie dozwolonej prędkości następuje ze względu na bezpieczeństwo ruchu, ale decydujące znaczenie z punktu widzenia odpowiedzialności karnej ma zasada dotycząca prędkości pojazdów w ogóle a więc ta, o której wyżej mowa (por. Ryszard A. Stefański: „Przestępstwa drogowe w nowym kodeksie karnym”, Kantor Wydawniczy ZAKAMYCZE 1999, Wydanie I, str. 164-165). Kierującemu można natomiast postawić zarzut jazdy z prędkością niebezpieczną, jeżeli nie uda mu się zapanować nad pojazdem w sytuacji, którą mógł i powinien przewidzieć. Inne bowiem rozumienie tego pojęcia prowadziłoby do niezasadzonego mechanicznego stosowania tej zasady. Każdy więc wypadek niezapanowania nad pojazdem byłby dowodem prowadzenia pojazdu z niebezpieczną szybkością, co w świetle zasad odpowiedzialności karnej za przestępstwo nieumyślne, mając na uwadze przepis art. 9§2 k.k. byłoby po prostu irracjonalne (por. Ryszard A. Stefański: „Przestępstwa drogowe.....”, str. 169).

W niniejszej sprawie, jak już wyżej powiedziano, oskarżony jadąc z prędkością rzędu 90 km/h w omówionych warunkach, mimo przekroczenia administracyjnie dopuszczalnej prędkości, jechał z prędkością bezpieczną, tj. zapewniającej mu panowanie nad prowadzonym przez siebie pojazdem. W tychże właśnie warunkach oskarżony więc nie miał najmniejszych podstaw do przyjęcia, iż nie zapanuje nad tym pojazdem. Oskarżony przy tym nie miał podstaw do przyjęcia, iż jego kolega, siedzący z boku zachowa się w tak nieodpowiedzialny sposób, że przy osiągniętej prędkości R. (...) nagle zaciągnie hamulec ręczny. Skoro zaś zachowanie się pokrzywdzonego M. M. (1) było dla oskarżonego nieprzewidywalne i pokrzywdzony ten w taki właśnie sposób się zachował, doprowadzając przez to do utraty przez oskarżonego panowania nad pojazdem oraz do częściowego zjazdu na lewy pas i uderzenia w oba jadące z naprzeciwka pojazdy, wskutek czego pokrzywdzony, w wyniku doznanych obrażeń poniósł śmierć, to oskarżony, który nie przewidywał i nie mógł przewidzieć takiej sytuacji, za ten wypadek drogowy nie może ponosić żadnej odpowiedzialności karnej. Skoro zaś rozwijana przez niego prędkość była prędkością bezpieczną, to oczywistym jest, iż między tą prędkością a skutkiem w postaci śmierci pokrzywdzonego nie zachodzi normatywny związek przyczynowy. To nie prędkość bowiem była przyczyną bądź współprzyczyną wypadku, ale jedynie zachowanie się pokrzywdzonego, którego to zachowania oskarżony nie powinien i nie mógł przewidzieć.

W związku z powyższym Sąd Okręgowy w pełni uwzględniając zawarte w apelacji obrońcy oskarżonego zarzuty i wniosek apelacyjny, na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. zmienił zaskarżony wyrok w całości i uniewinnił oskarżonego M. R. (1) od popełnienia zarzuczonego mu przestępstwa z art. 177§2 k.k.

Konsekwencją tego rozstrzygnięcia w związku z wnioskiem apelującego o zasądzenie na rzecz oskarżonego od Skarbu Państwa zwrotu wydatków z tytułu udziału w postępowaniu obrońcy występującego z wyboru przed Sądami obu instancji było orzeczenie przez Sąd Okręgowy na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. oraz §14 ust. 2 pkt 3 i 4,

i §16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie... (Dz.U.2013.461 j.t.), mając na uwadze liczbę terminów rozprawy (13) przed Sądem I instancji, w których to terminach uczestniczył obrońca oskarżonego oraz jeden termin w instancji odwoławczej, o zwrocie tych wydatków oskarżonemu od Skarbu Państwa.

Mając na uwadze fakt, iż nie została uwzględniona apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w 1/2 części na podstawie art. 634§1 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. powinien ponieść oskarżyciel posiłkowy, jednakże mając na uwadze rodzaj rozpoznawanej sprawy, jak i rozważane w toku postępowania odwoławczego zagadnienia natury nie tylko faktycznej, ale i prawnej Sąd odwoławczy, kierując się względami słuszności na podstawie art. 624§1 k.p.k. od ponoszenia tych kosztów zwolnił oskarżyciela posiłkowego.

Mając zaś na uwadze treść wyroku Sądu odwoławczego (uniewinniającego) o kosztach sądowych za obie instancje (obciążając nimi Skarb Państwa) orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 632 pkt 2 k.p.k.

A. W. M. K. W. C.